

Krzysztof Marcin Zalewski

„Skąd oni wiedzą, kim są?" -
macedońskie rozwiązanie "problemu
macedońskiego" : (Stefan Troebst,
Das makedonische Jahrhundert. Von
den Anfängen der
nationalrevolutionären Bewegung
zum Abkommen von Ohrid
1893-2001, Ausgewählte Aufsätze,
München 2007, s. 461)

Przegląd Historyczny 99/2, 300-304

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRZYSZTOF MARCIN ZALEWSKI*
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

**„Skąd oni wiedzą, kim są?”
— macedońskie rozwiązania „problemu macedońskiego”**

(Stefan Troebst, *Das makedonische Jahrhundert. Von den Anfängen der nationalrevolutionären Bewegung zum Abkommen von Ohrid 1893–2001*,
Ausgewählte Aufsätze, München 2007, s. 461)

„Wiek macedoński” tworzą artykuły autorstwa Stefana Troebsta, lipskiego badacza Europy Wschodniej. Wszystkie teksty zawarte w zbiorze zostały opublikowane w latach 1979–2005. Ich ponowne wydanie wydaje się pomysłem trafnym, daje bowiem czytelnikowi możliwość przesledzenia drogi twórczej niemieckiego historyka kultury i zrozumienia jego sposobu interpretacji rozwiązywania „problemu macedońskiego” w ciągu ostatnich stu dwudziestu lat.

Trzy spośród czterech części tomu zawierają artykuły ułożone w porządku problemowo–chronologicznym. Teksty zgromadzone w pierwszej części naświetlają niektóre aspekty macedońskich ruchów politycznych, począwszy od antyosmańskiego powstania w dniu św. Eliasza (*Ilinden*, 2 sierpnia 1893) do proklamowania Republiki Macedonii w ramach federacji jugosłowiańskiej równo 51 lat później. Część druga została poświęcona opisowi tworzenia macedońskich instytucji narodowych przez partię komunistyczną i unaradawiania prawosławnych w tej części historycznej Macedonii, która znalazła się po II wojnie światowej w granicach Jugosławii. W części trzeciej autor analizuje problemy „wymuszonej niepodległości” po 1991 r., zwłaszcza trudności z integracją albańskojęzycznej ludności w zachodniej części kraju. Zbiór kończy wybór tekstów analizujących macedońską historiografię i politykę historyczną skopijskiej republiki.

„Beczka prochu”, „gniazdo os” czy „jabłko niezgody” — te metaforyczne określenia tworzyły w pierwszej połowie XX w. zachodnie wyobrażenia na temat centralnie położonego południowo–wschodnioeuropejskiego regionu historycznego ze stolicą w Salonikach. Macedonia, pozostająca po kongresie berlińskim (1878) pod zwierzchnictwem osmańskim, stała się obiektem rywalizacji między Bułgarią, Serbią (Jugosławią) oraz Grecją, które podzieliły ją między siebie w wyniku wojen bałkańskich (1912–1913). Kiedy w latach dziewięćdziesiątych zeszłego wieku rozpadała się federacja jugosłowiańska, wielu zewnętrznych obserwatorów prognozowało eskalację etnicznie motywowanej przemocy w skopijskiej republice oraz interwencji państw sąsiednich. Tak się jednak nie stało. W interpretacji Stefana Troebsta „problem macedoński”, polegający na konflikcie nowoczesnego nacjonalizmu greckiego, serbskiego i bułgarskiego o terytorium i tożsamość narodową zamieszkujących je ludzi, został w drugiej połowie XX w. zlikwidowany dzięki wytworzeniu się nacjonalizmu czwartego: macedońskiego.

Dla autora ważnymi punktami odniesienia w myśleniu o tożsamości narodowej Macedończyków są dwie opinie. Pierwsza, spisana przez szwedzkiego dyplomatę Rudolfa Kjelléna na początku zeszłego wieku, głosi, że w Macedonii „mieszkają ludzie, którzy sami

* Autor jest laureatem stypendium Prezesa Polskiej Akademii Nauk.

nie wiedzą, czy są Serbami czy Bułgarami, którzy w gruncie rzeczy są jak mąka, z której można upiec każde ciasto, jakie tylko się chce, kiedy tylko zostanie rozstrzygnięte o [ich] przynależności państwowej”¹. Druga została sformułowana przed kilkunastoma laty przez amerykańskiego antropologa Keitha S. B r o w n a. Według niego „w latach dziewięćdziesiątych Macedończycy mówią językiem skodyfikowanym w 1946 r., o bardzo skromnej literaturze, którym mówi mniej niż dwa miliony ludzi. Są członkami kościoła prawosławnego, którego władze zostały ustanowione w 1968 r. przez socjalistyczny reżim polityczny. Są spadkobiercami rewolucji 1903 r., która do lat czterdziestych była opisywana w prawie wszystkich źródłach jako bułgarska. Są potomkami ludzi, którzy byli nazywani, i sami się nazywali Serbami lub Bułgarami. Nie mają żadnej historii nowoczesnego niepodległego państwa. Lecz słowiańscy mieszkańcy nie mają żadnych wątpliwości, że są Macedończykami, i że terytorium, które zajmują zawsze było i powinno zawsze być zajmowane przez Macedończyków. Pytanie, które wprawia w zakłopotanie wielu zachodnich obserwatorów jest proste: skąd ci ludzie wiedzą, kim są?”².

Aby zmierzyć się z „piekarską” metaforą Kjelléna i zrozumieć paradoksy opisane przez Browna, Stefan Troebst odwołuje się do teorii nacjonalizmów. Przeciwstawia się zarówno przekonaniu o primordialistycznym charakterze tożsamości narodowej, w którym zakłada się niemal biologiczne źródła poczucia przynależności jednostki do danego narodu i jego długie trwanie, jak również przekonaniu o etnicznych źródłach nowoczesnej tożsamości narodowej. Odrzuciwszy pierwszą możliwość, jako poznawczo nieprzydatną, Troebst przedstawia swoją konstruktywistyczną interpretację wytworzenia się narodu macedońskiego w opozycji do generalizacji historycznej stworzonej przez czeskiego historyka Miroslava H r o c h a. Dotyczy ona „małych narodów”, czyli takich, które nie zostały wytworzone przez państwa, lecz przez ruchy narodowe nierządzących grup etnicznych skierowanych przeciw istniejącym bytom politycznym. Hroch zinterpretował proces kształtowania się w Europie „małych narodów” w trzech fazach. W pierwszej — **fazie naukowej** — intelektualiści opracowywali podstawy wyodrębnienia się danego narodu, na ogół skupiając się na skodyfikowaniu folkloru danej grupy etnicznej oraz jej języku. Drugą fazę stanowiła **agitacja narodowa**, w której grupa inteligentów przekonywała członków własnej grupy etnicznej do przyjęcia nowej tożsamości. W **fazie masowej mobilizacji**, kiedy grupa etniczna stała się narodem, wszystkie jej warstwy przyjmowały tożsamość narodową zaproponowaną przez aktywistów ruchu narodowego (ruchu domagającego się określonych, najczęściej kulturalnych i politycznych, przywilejów dla danej nacji)³. Hroch swoją ogólną koncepcję odnosi wprost do nowoczesnych Macedończyków⁴.

Troebst odrzuca ten sposób myślenia o powstaniu narodu macedońskiego. Podążając za ideami Hrocha, należałoby wskazać trzy chronologicznie wyodrębnione okresy formowania się tej nacji, czego — zdaniem lipskiego badacza — nie sposób zrobić. Historia Macedonii między pierwszym *Ilinden* a powołaniem Socjalistycznej Republiki Macedonii jako członu jugosłowiańskiej federacji w 1944 r., nie jest historią tworzenia się macedońskiego ruchu narodowego, który osiąga po 50 latach swój cel, lecz raczej historią **ruchów** politycznych na obszarze Macedonii lub jej dotyczących. Przywódcy organizacji politycznych różnie definiowali „macedońskość” (często wiążąc ją z bułgarską ideą narodową) oraz proponowali różne kon-

¹ R., Kjellén, *Die politischen Probleme des Weltkrieges*, Leipzig-Berlin 1916, s. 53; cyt. za S. Troebst, op. rec., s. 271.

² K. S. Brown, *On Meaning and Memories: The National Imagination in Macedonia*, praca doktorska, Department of Anthropology, University of Chicago 1995, s. 5–6; cyt. za S. Troebst, op. rec., s. 426.

³ M. Hroch, *Male narody Europy. Perspektywa historyczna*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003, s. 9.

⁴ *Ibidem*, s. 49–50.

cepcje polityczne zmiany granic na tym newralgicznym obszarze Europy Południowo-Wschodniej. Od końca XIX w. politycy z Macedonii umiędzynaradawiali problem macedoński poza regionem. Istotnymi miejscami ich aktywności były: Berlin, Wiedeń (centrum międzywojennej emigracji macedońskiej), II Rzeczpospolita, Turcja czy Włochy. Z drugiej zaś strony Macedonia zajmowała ważne miejsce w bałkańskiej polityce mocarstw europejskich w okresie międzywojennym, co Stefan Troebst przedstawił w swym doktoracie⁵.

Trzy hrochowskie fazy tworzenia się „małych narodów”, które — aby generalizacja ta nam coś wyjaśniała — powinny nastąpić w porządku chronologicznym, zdaniem lipskiego badacza nastąpiły w przypadku macedońskim równocześnie. Po drugiej wojnie światowej idea autonomicznego narodu macedońskiego uzyskała ramy quasi-państwowe: republikę związkową federacji jugosłowiańskiej. Instytucje republikańskie i — co równie ważne — własna, choć podporządkowana belgradzkiej centrali, partia komunistyczna (od lat pięćdziesiątych Związek Komunistów Macedonii, część Związku Komunistów Jugosławii) tworzyły naród macedoński odgórnie. „Faza naukowa” była zadaniem nowo powołanych instytutów badawczych. Definiowały one macedońskość, kodyfikowały język macedoński jako język literacki, tworzyły w nim literaturę, wynajdywały — by użyć terminu Erica H o b s b a w m a — tradycje nowego narodu. Agitacja narodowa została powierzona nauczycielom i aktywistom partyjnym, w masowym mobilizowaniu powstającego narodu — jeszcze podczas wojny — pomagały im nowoczesne media (zwłaszcza radio, mające ogromne znaczenie w unaradawianiu niepiśmiennej ludności). Instytucje działające w imieniu quasi-państwa z prawosławnych chłopów mówiących w dialektach południowo-wschodniosłowiańskich stworzyły Macedończyków.

W interpretacji saksońskiego historyka naród macedoński jest więc „normalnym” przypadkiem wytworzenia się narodów europejskich (porównywalnym choćby z narodem belgijskim), które zostały skonstruowane przez państwo narodowe na potrzeby jego instytucji. W porównaniu z Zachodem Europy nastąpiło to jednak o stulecie później. To, co u Browna jest paradoksem, dla Troebsta wydaje się być dowodem na sukces macedońskiego przypadku tworzenia narodów (*nation-building*). To, co dla Kjelléna stanowiło dowód na niedojrzałość Macedończyków, dla Troebsta stanowi argument na rzecz normalnego — w kontekście europejskim — procesu tworzenia narodu przez państwa, w trzech częściach podzielonego w latach 1912–1913 regionu historycznego: macedonizacji prawosławnych Słowian w Macedonii Wardarskiej, ich bułgaryzacji w Macedonii Piryńskiej i — wspieranej represjami i grecką kolonizacją — hellenizacji Macedonii Egejskiej.

Siłą historycznej generalizacji Hrocha jest powiązanie tworzenia się narodów nowoczesnych ze strukturą etnoklasową obszarów, na którym żyją „protonarody”. Prażanin wskazuje na klasę lub grupę społeczno-zawodową, z której wywodzili się „patrioci małych narodów” oraz opisuje ich działania w kontekście podziałów etnospołecznych w regionie, który ma stać się państwem narodowym „małego narodu”. Natomiast Troebst nie umiejscawia w przedwojennej hierarchii społecznej tych działaczy macedońskich, którzy po wojnie stali się funkcjonariuszami macedońskiego quasi-państwa narodowego. Nie mówi też wiele o ich pochodzeniu społecznym czy charakterystycznych wspólnych cechach biografii. Mało dowiadujemy się z artykułów zawartych w zbiorze o znaczeniu losów innych grup etnicznych w Macedonii (Turków i innych muzułmanów, Żydów, Wołochów, Albańczyków) oraz efektach socjalistycznej modernizacji dla kształtowania się narodu macedońskiego i — mówiąc językiem Hrocha — uzyskania przez macedońską grupę etniczną „pełnej struktury klasowej”. Na

⁵ S. Troebst, *Mussolini, Makedonien und die Mächte 1922–1933. Die „Innere Makedonische Revolutionäre Organisation” in der Südosteuropa Politik des faschistischen Italien*, Köln–Wien 1987.

podstawie artykułów zawartych w zbiorze trudno powiedzieć, czyje miejsce zajęli „prawosławni chłopci mówiący dialektami południowo-wschodniosłowiańskimi”, kiedy awansowali w hierarchii społecznej.

W Republice Macedonii stworzono instytuty zajmujące się opisywaniem przeszłości narodu. Jak argumentuje autor, historiografia — a właściwie propagowana przez państwo i instytucje badawcze polityka historyczna — odegrała ważną rolę w procesie nie tylko definiowania macedońskiej tożsamości narodowej, dzięki projektowaniu idei nowoczesnego narodu w przeszłość i zapewniania mu tym samym poczucia wieczności. Była także ważnym argumentem w sporach politycznych z sąsiadami, głównie Bułgarią i Grecją. Kiedy rząd grecki w latach dziewięćdziesiątych XX w. nie przyjmował do wiadomości istnienia państwa, które nawiązywało nazwą i symboliką do prowincji w Atenach uważanej za grecką, w Skopiu i Bitoli nasiliły się prądy intelektualne podkreślające ciągłość historii Macedończyków od starożytności aż do współczesności. Dzięki konstrukcji historycznej, w której starożytny nie-grecki lud macedoński zlał się z falą przybywających z północy Słowian, by w średniowieczu stworzyć na obszarze Macedonii państwo, przez współczesnych zwane wprawdzie bułgarskim, które odrodziło się po niemal tysiącleciu w XX w. dzięki ludowym powstaniom, Macedończycy mieli uzyskać poczucie zakorzenienia w przeszłości i dumy z własnej dawności. Analiza związków między historiografią a polityką kontynuuje wątki zawarte w pierwszej monografii Stefana Troebsta⁶, w której omawiał spór historiograficzny, który w istocie był sporem o przyszłość Macedonii i tożsamość narodową jej mieszkańców. Mniejszości narodowe, między innymi macedońscy Albańczycy, w umacniany przez historiografię schemat etnopolityczny, nie zostali wpisani.

Jak przekonuje Troebst, ze względu na sytuację społeczną w Macedonii, w której ponad trzecią część stanowi ludność albańskojęzyczna, po uzyskaniu niepodległości wymuszonej secesją Chorwacji i Słowenii, niemożliwe było utrzymanie modelu państwa, w którym naród polityczny jest etnicznie zdefiniowany. Porozumienie w Ochrydzie, zawarte pod wpływem międzynarodowych mediatorów i kończące konflikt, szczególnie intensywny w latach 2000–2001, oraz będąca jego konsekwencją zmiana konstytucji, zmusiły macedońską większość do uznania państwa macedońskiego — na skutek greckich nacisków w instytucjach międzynarodowych znanego jako FYROM (*Former Yugoslav Republic of Macedonia*) — za „państwo obywateli”, niezdefiniowanych w kategoriach etnicznych. W interpretacji Troebsta w ten sposób został zamknięty kolejny rozdział tworzenia się państwa i narodu macedońskiego, których uformowanie — powtórzmy — zlikwidowało „problem macedoński” w polityce międzynarodowej, doprowadzając do spadku nasilenia przemocy w konfliktach międzyetnicznych regionu kiedyś słynącego z łatwości użycia siły podczas prowadzenia sporów. Jak stwierdza Troebst, powstanie albańskie, będące importem z Kosowa, dzięki postawie macedońsko- i albańskojęzycznych elit oraz aktywności międzynarodowych mediatorów, było raczej cytatem z przeszłości, niż poważnym zagrożeniem stabilności Bałkanów.

Troebst konstatuje zmianę zachodniej perspektywy patrzenia na tę część Europy Południowo-Wschodniej: pod wpływem wydarzeń z lat dziewięćdziesiątych „problem macedoński” został zastąpiony przez „problem kosowski” (zwany również „albańskim”). Lipski badacz podważa argument o sile ruchu popierającego ideę wielkoalbańską (czy też wielkokosowską), która w pierwszym wypadku miałyby oznaczać stworzenie państwa albańskiego na terenach Albanii, Kosowa, części Macedonii, Czarnogóry i Grecji, w drugim zaś przyłączenie do Kosowa sąsiadujących z nim ziem zamieszkałych przez albańskojęzyczną większość. Elity polityczne albańskojęzycznych Macedończyków uważają za korzystniejsze utrzymanie znaczą-

⁶ Idem, *Die bulgarisch-jugoslawische Kontroverse um Makedonien 1967–1982*, München 1983.

cej pozycji w systemie politycznym, w których funkcjonują obecnie, niż alternatywy symbolicznie określane jako opcja „Tirana”, „Prishtina” czy „Tetova” (separacja albańskojęzycznej części Macedonii). Lipski historyk sugeruje, że być może najlepszym sposobem rozwiązania problemu kosowskiego jest powtórzenie tam macedońskiej drogi tworzenia narodu.

ANNA LANDAU–CZAJKA
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Polityka i metoda. Dwie książki o Zagładzie i antysemityzmie

(Jan T. G r o s s, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Znak, Kraków 2008; Marek Jan C h o d a k i e w i c z, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, przekład Anna M a d e j, Warszawa 2008)

Porównawcza prezentacja prac Jana Tomasza G r o s s a i Marka Jana C h o d a k i e w i c z a jest zadaniem karkołomnym, jeśli nie rzec po prostu — niewykonalnym. Bowiern czytelnicy tych książek, a co gorsza, nawet ci, którzy ich w rękę nie mieli, mają już na ich temat wyrobioną opinię, której taki drobiazg, jak recenzja w piśmie naukowym, zmienić nie jest w stanie. Nie idzie tu bowiem ani o prawdę, ani o rzetelność historyczną, ale o dwie rozbieżne wizje Polski i Polaków, które nie wiedzieć czemu mają zależeć od opinii dwóch autorów książek, a nie od tego, co naprawdę się wydarzyło.

Książka Jana Tomasza Grossa jest oskarżeniem, jej zadaniem nie było przedstawienie nowych odkryć historycznych, ale wstrząśnięcie sumieniami — podobnie jak w jego pracy o Jedwabnem. Większość przywołanych faktów nie jest nowa, były znane historykom od dawna, a niektóre — jak na przykład pogrom kielecki — doczekały się już wielu opracowań. Tyle tylko, że same fakty, rozproszone w różnych dokumentach, oraz oparte na nich książki przeznaczone dla ścisłego grona historyków, przechodziły raczej bez echa. „Strach” — zgodnie z zamierzeniami autora — bez echa przejść nie mógł.

Jest to niewątpliwa zaleta pracy, o to przecież autorowi chodziło. Jest to też niewątpliwa jej wada — sądy w dziele, które ma zburzyć dotychczasowe mity i stereotypy, nie mogą być łagodne i wyważone. Jeśli można tak powiedzieć — wszystkie wątpliwości Gross tłumaczy „na niekorzyść oskarżonego”. Każdy atak na Żyda czy osobę pochodzenia żydowskiego jest dla niego jawnym przykładem postawy antysemickiej, choć w istocie po II wojnie światowej zdziwienie i demoralizacja spowodowały brutalizację życia każdego społeczeństwa uwikłanego w ten konflikt. Nie każdy zabity czy poraniony Żyd był ofiarą dlatego, że był Żydem. Ofiarami Polaków padali także Polacy.

Rozdział pierwszy nieco rozczarowuje tym, że nie był pisany dla czytelnika polskiego (co widać na pierwszy rzut oka). Np. tłumaczenie, dlaczego rząd na emigracji zwano londyńskim, sprawia wrażenie traktowania czytelnika jako całkowicie nieświadomego losów Polski w czasie wojny. Oczywiście tego typu wyjaśnienia konieczne były w wydaniu amerykańskim, natomiast błędem i autora i redakcji jest pozostawienie ich w wersji polskiej. Z drugiej strony, co przyznaje sam Gross, błędem była rezygnacja z przetłumaczenia przynajmniej fragmentów rozdziału wstępnego, dotyczącego warunków panujących w Polsce podczas okupacji niemieckiej.